

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/120077,Joanna-Zelazko-Zycie-w-cieniu-Zbrodni-Katynskiej.html>
26.04.2024, 20:49

Joanna Żelazko: Życie w cieniu Zbrodni Katyńskiej

17 września dwa razy zmienił jej życie. W 1939 r. - po agresji sowieckiej - do niewoli dostał się jej ojciec; zamordowało go NKWD w Charkowie.



Zdjęcie sygnalityczne Zofii Dwornik po jej aresztowaniu przez łódzkie UB. Fot. AIIPN

W 1950 r. - po spotkaniu w gronie znajomych - sama trafiła do więzienia i dwa miesiące później została skazana za „rozpowszechnianie kłamstwa katyńskiego”.

Zofia Dwornik przyjechała do Łodzi w 1946 r., w wieku 24 lat. Urodziła się w Żurawicy koło Przemyśla. W 1934 r. - wraz z rodziną - zamieszkała w Dębicy, która w czasie II wojny światowej znalazła się pod okupacją niemiecką. Była łączniczką w ZWZ, a później w AK o pseudonimie „Rosa”. W ramach tajnego nauczania, w 1942 r. zdała egzamin maturalny, a następnie zatrudniła się jako pomoc biurowa.

Zamordowany ojciec, zamordowany stryj

W czasie wojny mieszkała z matką w Dębicy. Jej ojciec Stefan Dwornik - prawnik, major

piechoty WP w stanie spoczynku – w 1939 r. został zmobilizowany i walczył w rejonie Biłgoraja i Zamościa. Ranny w ramię, wzięty do niewoli przez Sowieców, został osadzony w obozie specjalnym NKWD w Starobielsku. Wiosną 1940 r. rodzina straciła z nim kontakt i nie mogła uzyskać informacji o jego losie. Dopiero niemiecki komunikat z 13 kwietnia 1943 r. i późniejsze publikacje w okupacyjnej prasie niemieckiej na temat ekshumacji ciał polskich oficerów zamordowanych w Katyniu zrodziły przypuszczenie, że ojciec Zofii również stracił tam życie. W rzeczywistości Stefan Dwornik – podobnie jak inni jeńcy ze Starobielska – został zamordowany w siedzibie NKWD w Charkowie. Ciała zabitych zostały przewiezione samochodami ciężarowym i zakopane w dołach we wsi Piatichatki (obecnie w granicach Charkowa). Jednak w 1943 r. nikt, oprócz sprawców i okolicznej ludności, nie wiedział o tym miejscu zbrodni, dlatego przez długi czas rodzina Stefana Dwornika sądziła, że zginął on w Katyniu. Tym bardziej, że tam właśnie zamordowany został młodszy brat mjr. Dwornika – kpt. Kazimierz Stanisław Dwornik, więzień obozu w Kozielsku.

Nieprzychylna władzy studentka „filmówki”

Doświadczenie to sprawiło, że Zofia nie była przychylnie nastawiona do „władzy ludowej”. Miała wyrobioną opinię na temat rzeczywistych sprawców Zbrodni Katyńskiej, przyczyn i przebiegu „wyzwolenia” ziem wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, ale także aktualnej sytuacji robotników, która odbiegała od ideału głoszonego przez komunistyczną propagandę.

Swoje życie zawodowe chciała związać z fotografią lub filmem, jednak droga do tego celu okazała się niełatwa. W kwietniu 1945 r. rozpoczęła naukę fotografii artystycznej w Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Tarnowie. Ze względu na trudną sytuację finansową, zamieszkała w internacie i zarabiała na opłacenie mieszkania i wyżywienia sprzątaniem internatu i paleniem w piecu. Ponieważ po wakacjach poziom szkoły został obniżony do licealnego, w listopadzie 1945 r. Zofia zrezygnowała z niej i przeprowadziła się do Krakowa. Została słuchaczką Kursu Przeszkolenia Filmowego, zorganizowanego przez Instytut Filmowy w Krakowie. Po zakończeniu kursu, w lipcu 1946 r., przeniosła się do Łodzi. Pracowała jako asystentka reżysera montażyisty przy filmach dokumentalnych, a od stycznia następnego roku w Polskiej Kronice Filmowej. W październiku 1947 r. rozpoczęła naukę na Wydziale Filmowym Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi, a po jego likwidacji w – powstałej w 1948 r. – Wyższej Szkole Filmowej (od 1950 r. Państwowej Wyższej Szkole Filmowej) w Łodzi, na Wydziale Realizatorskim. W czasie studiów mieszkała w internacie przy ul. Targowej 61. Pokój dzieliła z dwoma koleżankami: Jadwigą Zawadzianką i Niną Fleiszer, a częstymi gośćmi byli ich przyszli mężowie Witold Żukowski i Wadim Berestowski.

Sprowokowane słowa prawdy

W niedzielę 17 września 1950 r. wieczorem, gdy obaj młodzi mężczyźni przyszli w odwiedziny, trzy koleżanki prowadziły żartobliwą rozmowę. Jak wynika z późniejszych zeznań Zofii Dwornik, Wadim zapytał ją o powód jej dobrego nastroju. Wyraził zdziwienie,

że w dniu tak smutnej rocznicy (również dla niej osobiście), ma tak dobry humor. Powiedział, że nawet „Radio Madryt” – czyli polska sekcja *Radio Nacional de España*, która przed powstaniem Radia Wolna Europa była głosem Polaków na emigracji skierowanym do rodaków w kraju – przypominało w tym dniu o wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium II RP w 1939 r. Sprowokowana do rozmowy Zofia, posmutniała i wyraziła swoją opinię nie tylko na temat sowieckiej agresji na Polskę, ale również powiedziała prawdę o odpowiedzialności ZSRS za zbrodnię popełnioną na polskich oficerach w Katyniu. Ponieważ boleśnie odczuwała – dziesięcioletni już – brak informacji o losie ojca dodała, że nawet niemieccy okupanci, którzy okrutnie postępowali wobec Polaków, przekazywali rodzinom wiadomości o śmierci ich krewnych w obozach, a Sowieci tego nie robili. Słowa te stały się później podstawą do oskarżenia ją o kłamstwo katyńskie i przyrównywanie zbrodniczej działalności Niemców w czasie II wojny światowej do postępowania Sowietów, z próbą „wybielania” tych pierwszych.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Więcej materiałów na portalu przystanekhistoria.pl w zakładce TEMATY pod hasłem ZBRODNIA KATYŃSKA](http://przystanekhistoria.pl)